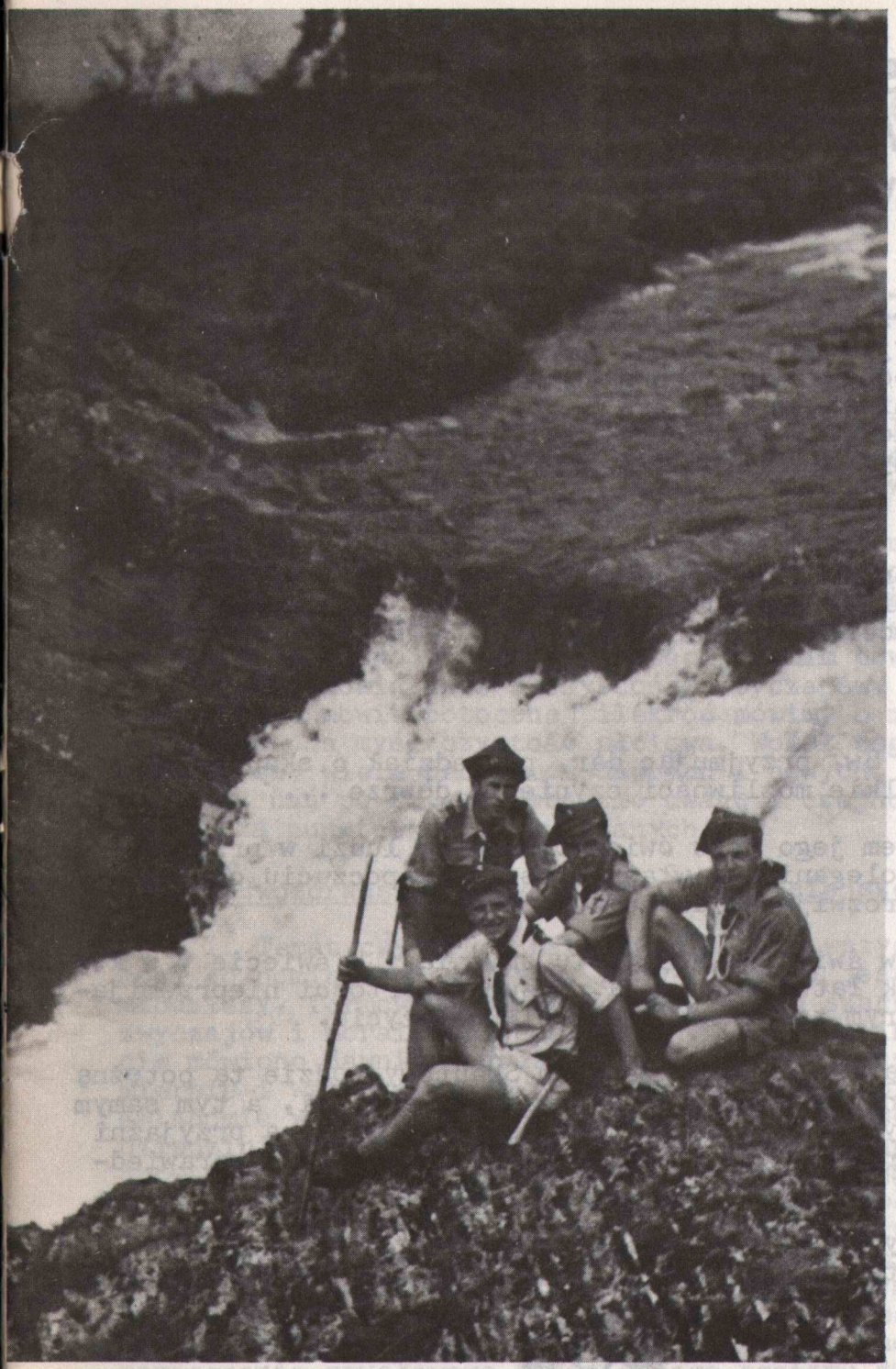

ognisko HARCERSKIE

ORGAN STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ROK 8. Nr.4
PAŹDZIERNIK
GRUDZIEŃ
1972
Cena 15p

archiwum harcerskie.pl

WŁADZE SKAUTINGU ŚWIATOWEGO U OJCA ŚWIĘTEGO

Dnia 25 września b.r. Ojciec św. Paweł VI przyjął na audiencji prywatnej przywódców światowgo skautingu z Przewodniczącym Komitetu Swiatowego Antonio C. Delgado i Wiceprzewodniczącym Willim D. Campbell na czele.

Ambasador Delgado wręczył Ojcu Swiętemu upominek w postaci wazy z serbskiej porcelany z emblematami skautowymi.

Ojciec Sw. przyjmując dar, powiedział o skautingu, że ... ma on wielkie możliwości czynienia dobrze ...

... Celem jego jest ćwiczyć młodych ludzi w przedsiębiorczości, poleganiu na własnych siłach, poczuciu odpowiedzialności i rozwijaniu ducha zespołu.

Zyjemy w świecie, który się zmienia. W świecie , w którym ludzie tak łatwo zatracają poczucie wartości nieprzemijających, w którym tak łatwo traci się cel życia.

Nadzieją naszą jest, że Ruch Skautowy będzie tą potężną siłą w ustaleniu prawdziwych i trwałych wartości, a tym samym stanie się czynnikiem stwarzającym świat oparty na przyjaźni i światowym braterstwie, w którym zapanuje pokój i sprawiedliwość.

Modlimy się , powiedział Ojciec św., żeby wysiłek młodzieży został nagrodzony , modlimy się o błogosławieństwo Boże . ...

archiwum harcerskie.pl

OJCIEC ŚWIĘTY PAWEŁ VI O CZYSTOŚCI OBYCZAJÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

(Przemówienie na audiencji generalnej).

W Tych środowych przemówieniach zwracaliśmy uwagę słuchaczy naszych na wartość zasad moralnych życia, przyrodzonych i religijnych i na doniosłość stosowania ich w praktyce przez nas jako chrześcijan.

Chcemy i powinniśmy iść za Panem Jezusem, naszym Zbawicielem i Mistrzem. Pragniemy czytać Jego Ewangelię nie po to, aby się czuć potępionym przez ten Kodeks Prawdy i Zycia, ale po to, by w niej znaleźć naukę i wezwanie do życia zgodnego z naszym chrześcijańskim powołaniem.

Chcemy mówić dziś o czystości obyczajów. Temat tak ważny, że w mowie potocznej ilekroć mówimy o moralności przychodzi na myśl czystość płciowa. Wokół tego tematu zebrało się wiele problemów dawnych i nowych. Dziś tylko wskażemy nań po to, aby zbudzić uwagę i czujność każdego. Oto kilka punktów z nim związanych.

Od wczorajszej wstydliwości do dzisiejszego erotyzmu.

1. Temat czystości narzuca się dziś wszystkim. Nie mogą go pominąć ci wszyscy, których misją jest wychowanie młodzieży, formowanie dusz, czuwanie nad szacunkiem dla zwyczajów i moralności publicznej. O tym delikatnym temacie mówiono dawniej bardzo ostrożnie, a nieraz nawet nadmiernie i wstydliwie go przemilczano. Dziś porusza się go świadomie w sposób ostentacyjny, a nawet prowokacyjny. W dziedzinie nauki - mamy psychoanalizę; w pedagogice - wychowanie seksualne; w literaturze - obowiązujący erotyzm; w widowiskach - bezwstydny ekshibicjonizm, połączony z wulgarnością; w ogłoszeniach - odwoływanie się do najniższych instynktów; w wydawnictwach - przewrotnie rozpowszechnioną pornografię; w rozrywkach - pogoń za tymi najbardziej wyuzdanymi i poniżającymi ludzką godność; wreszcie w miłości, tej najszczytniejszej dziedzinie życia ludzkiego, mamy pomieszanie zmysłowego i namiętnego egoizmu ze szlachetnymi marzeniami o całkowitym oddaniu siebie samego w darze.

Nie powinniśmy się poddawać otaczającym nas objawom zepsucia.

2. Powinniśmy uświadomić sobie, żyjemy w czasach, gdy natura zwierzęca w człowieku tak dalece degeneruje się, iż staje się rozwydrzonym zepsuciem. Jesteśmy świadkami powszechnego tarzania się w błocie. Jeśli mamy poczucie osobistej godności i poszanowanie drugich oraz społeczeństwa, a nade wszystko pojęcie o tym, że jesteśmy podniesieni na wyżyny dzieci Bożych, ochrzczonych i uświęconych przez łaskę, która jest rozniecieniem ognia Ducha św. a naszych osobach- to powinniśmy zająć postawę obronną, powinniśmy odrzucać te objawy współczesnej deprawacji obyczajów i nie ustępować dla świętego spokoju czy dla względów ludzkich przed zatrutym niemoralnością otoczeniem.

Czym jest nieczystość?

3. Musimy zdawać sobie sprawę, że nieczystość nie jest czymś, do czego ma prawo człowiek młody w swojej drodze ku pełni życia, człowiek nowoczesny, który rzekomo ma się pozbyć dawnych tradycji, człowiek dojrzały rzekomo wolny od wykolejeń. Bo cóż rozumiemy przez nieczystość? Rozumiemy przez nią przewagę instynktów i namiętności w człowieku nad jego władzami ludzkimi rozumnymi i moralnymi, przewagę, która poniża, degeneruje i upokarza elementy duchowe; przewagę, która elementy zwierzęce rozzuchwala w sposób prostacki, która wpędza w nałogi i smutek, zaślepia, uniewrażliwia i napełnia zwątpieniem w sprawach ducha. - Jest to poważny nieład w ludzkiej istocie, złożonej i skomplikowanej, a nieporządek ten łatwo się rozrasta i sprawia, że staczamy się gwałtownie w dół.

Nasze społeczeństwo - na równi pochyłej.

4. Nie wolno przemilczeć coraz niższych stopni, na jakie ześlizguje się nasze społeczeństwo ulegając t.zw. swobodzie obyczajów, wyrastają na tym tle tak poważne zjawiska jak zapobieganie poczęciu, przerywanie ciąży, niewierność małżeńska, rozwody itd. A gdy człowiek zasmakuje w przyjemnościach zmysłowych, zjawia się problem narkotyków ... - A przecież gra idzie o wielką stawkę - o życie ludzkie! Prawdziwą miłość usuwa się w cień. Wszystko to są problemy poważne i aktualne, o których się mówi wciąż za mało.

Szczęśliwe są tylko czyste serca

5. Zakończmy nutą pozytywną, która płynie z naszej formacji chrześcijańskiej a którą brzmi jedno z błogosławieństw Ewangelicznych: "Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą" (Mt 5,8). W nim można odkryć wiele rzeczy: a więc związek między życiem religijnym i dyscypliną moralną. Możemy odkryć fakt, że źródłem czystości jest serce, a więc nasze życie wewnętrzne, życie myśli, uczuć i wyobraźni oraz nasze sumienie. Można odkryć, że surowość czyli siła ducha, która zaprowadza ład prawdziwy w naszym postępowaniu jest koniecznym warunkiem, aby uporządkować i utrzymać równowagę w całej naszej istocie rozstrojonej przez grzech pierworodny, a przecież powołanej do czuwania nad skarbami Królestwa Bożego. Możemy odkryć doskonałość miłości czystej i uczciwej, pobłogosławionej przez święty związek- sakrament małżeństwa. Możemy odkryć jeszcze większą i wyższą doskonałość - dziewictwa, poświęcającego się jedynej absolutnej Boskiej miłości. Słowem czystość jest atmosferą, którą oddycha prawdziwa miłość.

Jak czystość staje się możliwą.

6. Jeszcze jedno słowo: powiedzieliśmy w ubiegłym tygodniu, że moralność chrześcijańska jest sama z siebie rzeczą trudną. A cóż dopiero powiedzieć o czystości płciowej i czystości serca, które niemal wszyscy stojący poza kręgiem życia chrześcijańskiego uważają za niemożliwe do zachowania? - My również powiemy tak jak poprzednio: tak, czystości obie są rzeczą trudną, zważywszy na warunki i okoliczności, w których ludzie dzisiaj muszą żyć. Ale dodajmy zaraz, poprawiając poprzednie stwierdzenie: czystość jest rzeczą łatwą do zachowania w oparciu o panowanie nad sobą, w oparciu o dobór środowiska życiowego - a powinniśmy wszystkich sił dokładać, aby obierać środowisko zdrowe moralnie, i wreszcie jest rzeczą łatwą- w oparciu o świadomą chęć i pragnienie zachowania czystości. W oparciu o te czynniki czystość jest możliwa do zachowania, dzięki zaś modlitwie i sakramentom staje się ona łatwa i przynosi szczęście.

Mówimy to do was, młodzi, i do wszystkich innych ludzi. Wraz z naszym apostolskim błogosławieństwem.-

PAPIEŻ PAWEŁ VI -13.IX .1972.

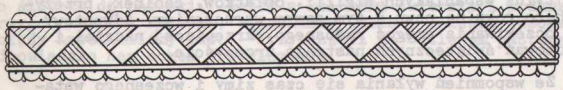

archiwum harcerskie.pl

GAWĘDA WIGILIJNA

Do miejsc swoich największych a serdecznych i głębokich przeżyć można nie wrócić nigdy, gdy los tak zrządzi i można to pokwitować smutnym wzruszeniem. Od wspomnień o tych przeżyciach uciec niepodobna. Nachodzą duszę w momentach najróżniejszych i są niejako przedłużeniem dzieciństwa, nawrotem do niego, są przedłużeniem szczęśliwej i twórczej młodości albo po prostu chwilami radosnej nadziei, czy wytchnienia i spokoju wewnętrznego, a często chwilami uniesień patriotycznych czy religijnych.

Wyzwala je zwykle powód błahy. Nagle zasłyszana fraza muzyczna, motyw znanej pieśni, werset wiersza, przypadkowe spotkanie znajomego z dawnych lat, skojarzenie słuchowe monotonnie padającego deszczu, poszum wiatru wśród drzew, kolor nieba o zachodzie słońca, płatki padającego śniegu, roziskrzona choinka na skwerze miasta, załączony do życzeń opłatek ...

I nagle wszystko odżywa na nowo ze zdwojoną siłą. Wyłania się z głębi zapomnienia znajomy dom, matka, ojciec, rodzeństwo, przyjaciele, wigilia, opłatek, choinka.

Powstaje chaos nagromadzonych przeżyć z dziesiątków lat i tyluż wspaniałych wigilii, opłatków, choinek, przeżywanych co roku na nowo z tym samym wzruszeniem. Adwentowy okres oczekiwania czegoś radosnego, krzepiącej nadziei i przygotowań świątecznych nastraja uroczyście.

Ze wspomnień wyłania się czas zimy i wczesnego wstawania na roraty. Czas skrzypiącego pod nogami mroźnego

śniegu i czas migocących gwiazd kolędników wędrujących od domu do domu z wesołą kolędą. Ale z tych dziesiątków wigilii, opłatków i choinek każdy z nas wyławia z pamięci tę jedną niezapomnianą, ta jest przeżyciem największym, jest momentem gruntującym nasz stosunek do Boga i do najbliższego otoczenia rodziny, przyjaciół i znajomych. Jest taka i we wspomnieniach moich.

Harcerska wigilia- niecodzienna, bo przeżywana w lesie, w gronie przyjaciół harcerzy. Choinka była naturalna, rosnąca. Śnieg leżał dywanem srebrzystym. Wiatr szumiał uroczyście w wierzchołkach drzew. Horyzont majaczył odcieniem fioletu, a z dala rysowała się na tym tle grupa zbliżających się powoli harcerzy - druhów serdecznych.

Miałem jeszcze chwilę czasu. Przemyśliwałem program wieczoru. Szukałem w pamięci najpiękniejszej formy gawędy i najprostszych słów. Chwytałem treść zapamiętanej strofy wiersza, kolędy, piosenki harcerskiej. Sięgałem do podstaw naszych zasad, do przyrzeczenia: "Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu".

Kołatała mi się w pamięci strofa Kasprowicza napisana niegdyś harcerzom:

" Idź. Czuwaj. Patrz. Słuchaj byś wiedział,
Nim ze swoją rozminiesz się dobą,
Gdzie pójść masz z sercem i duszą,
Z tym wszystkim co tylko jest tobą."

A twórca skautingu nawiedził mnie słowami swoich wskazań:

" Jeżeli wasze skautowanie miałoby być bez Boga, lepiej żeby go wcale nie było ... Skaut jest przede wszystkim człowiekiem wierzącym. Nie uznaję skautingu, który by nie budował na religii".

Ale już wesołe głosy harcerzy były przy mnie. Doszli po śladach do choinki. Każdy z kolorową świeczką i podarkiem. Przygotowaliśmy drzewko, stanęliśmy wkoło i śpiewem wesołej kolędy napełniliśmy las. "Przybieżeli do Betlejem pasterze"- odpowiadało nam echem przyciszonym.

archiwum harcerskie.pl

"Betlejem nie było znane, Betlejem było daleko
A Chrystus mały w stajence, co roku na nas czekał,
Czekał aż z Polski dalekiej pastuszkowie przybędą
By do snu Go kołysać rzewną radosną kolędą.
Przyszli z oddali, ze świata,
Snieg otrząsnęli przed progiem,
Weszli cichutko i kornie,
Kołem klęknęli przed Bogiem".

Na las szumiący, na błyszczące białe śniegi niespostrzeżenie opadł mrok, kolęda i ciche słowa gawędy. Mdłe światło choinkowych świec pełzało po skupionych twarzach harcerzy. Wkrótce otoczyła nas ciemność nocy. Zwarliśmy jeszcze ciaśniej krąg wokół choinki i wyczułem, że myśli nasze skupiły się kornie przy Bogu, przypadły do ośnieżonej stajenki, by czerpać stamtąd miłość Bożą, która się przecież najbardziej przejawia w Bożym Narodzeniu, w przyjściu Syna Bożego na świat. Stamtąd, z Betlejem idea harcerska czerpie swoją moc i dlatego ma tyle dynamizmu, bo zahacza o odwieczne wskazania, umiłowania prawdy Bożej, umiłowania Polski i każdego człowieka. Za każdym razem, gdy wybiegamy miłością poza siebie, jest to świadomy, czy nieświadomy akt wiary w Boga. A miłość to jest ten harcerski, codzienny, dobry uczynek, którego wymagamy od siebie i swoich młodszych druhów.

"Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław ojczyznę miłą ..."

Gdy skończyliśmy kolędę, podałem opłatek. Trzymając go w dłoniach naszych, śpiewaliśmy modlitwę harcerską. Jej zakończenie: "Wszak Ciebie i ojczyznę miłując chcemy żyć, harcerskim prawom w życia dniach wiernymi zawsze być" - było naszym wzajemnym życzeniem i postanowieniem na idące dni.

Po złożeniu części opłatka i części naszego posiłku pod choinką dla mieszkańców lasu, a też stworzeń Bożych, w ciszy i skupieniu odchodziliśmy w ciemność nocy. Odchodziliśmy od tej choinki jakby mocniejsi, szczęśliwsi i bardziej ze sobą zjednoczeni duchem, odczuwając obecność Boga i Jego prawdy dużo bliżej i głębiej.

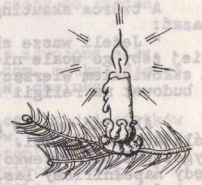

Druhny i Druhowie. Jest nas na szerokim świecie w Z.H.P. przeszło dwanaście tysięcy, a w Polsce ponad dwa miliony harcerek i harcerzy, wiernych wyznawców Chrystusa. To wielka siła. Już wkrótce przyjdzie do nas - jak co roku - mały Jezus w stajence betlejemskiej. Czy przyjmiemy Go chętnie wszyscy? Czy może na nas liczyć, jak na Zawiszę? ...

★

Do miejsc swoich największych, a serdecznych i głębokich przeżyć można nie wrócić nigdy, gdy los tak zrządzi, ale od Boga i związanych z Nim przeżyć odejć niepodobna. Bądźmy gotowi na Jego przyjście każdej chwili, a małego Jezusa w stajence betlejemskiej przywitajmy po staropolsku - otwartym sercem i z godnością.

Idź! Czuwaj! Patrz! Słuchaj! Byś wiedział
Nim ze swoją rozminiesz się dobą,
Gdzie pójść masz z sercem i duszą,
Z tym wszystkim co tylko jest tobą.

Czuwaj!

Zdzisław Kołodziejski
harcmistrz

Zdjęcie na stronie tytułowej przedstawia uczestników Jubilee Rover Moot (1957 r) na wycieczce zlotu wędrowników. (Z.Kaczmarczyk komendant polskiej wyprawy, T. Czerwinke, J.Pawlus. Z. Margilewski).

archiwum harcerskie.pl

INSTRUKTOR HARCERSKI

Regulamin jest jak ubranie, przykrywające nagość człowieka. Nie do pomyślenia jest w naszych dzisiejszych czasach i warunkach wyrwanie się na ulicę miasta bez ubioru. I na odwrót , dobrze skrojone i przyzwoicie utrzymane ubranie - dużo mówi. Dlatego też - regulaminowa strona zagadnień instruktorskich będzie napewno zawsze doceniana, należycie egzekwowana i w pełni respektowana przez wszystkie szczeble władz harcerskich.

Ale - co innego przyzwoite ubranie na przyzwoitym i wartościowym człowieku, a co innego najcudowniejszy strój na kimś nieodpowiednim, na lichocie charakterowej, umysłowej czy moralnej. Ubranie ubraniem, a człowiek człowiekiem. Zostawmy więc w spokoju ubiór, regulaminy, a zajmijmy się tym co jest istotnie ważne - człowiekiem. Wyjaśnijmy sobie jaki typ człowieka pragniemy ubrać w szaty regulaminu, traktującego o starszyźnie harcerskiej. Aby snadź regulaminowym instruktorem nie stał się przez pomyłkę człowiek, który ani sam - gdyby wiedział o co chodzi - nie zapragnąłby tego, ani też Związek Harcerstwa Polskiego nie czułby się z nim dobrze. Przede wszystkim zaś, aby taki niby wartościowy instruktor nie stał się złośliwym "alfą i omegą" lub, co gorsze, instruktorem zawodowym.

Punkt ciężkości leży przeważnie w tym, że instruktorem harcerskim trzeba się raczej urodzić, choć nie jest powiedziane, że chłopca w drużynie nie można na instruktora wychować.Kursy, obozy instruktorskie, lektura, mianowanie - są tu rzeczą dodatkową. Instruktor musi mieć w sobie coś co przoduje, coś z wodzowania.

Zróbmy więc tak: nie pytajmy się, co Związek nam da lub może dać, ale co ja mogę dać dla Związku. Jakim instruktorem harcerskim powinienem być - i czego się po mnie spodziewa Związek Harcerstwa Polskiego, nasze społeczeństwo, naród. Albowiem Związek Harcerstwa Polskiego jest własnością całego narodu polskiego.

Kursy, obozy instruktorskie, konferencje i inne szkoleniowe zbiórki są nie tylko po to, aby radzić i zdobywać wiadomości, ale przede wszystkim po to, aby zreasumować jakim jestem dątąd instruktorem i jakim powinienem być w przyszłości harcmistrzem. Uczestniczymy na kursie instruktorskim po to, aby przeprowadzić sumienny sprawdzian naszej osobowości, naszego "ja", które w żadnym wypadku nie może być zabarwione własnym egoizmem lecz przeciwnie harcerską sylwetką typowego instruktora. I aby być tym prawdziwym instruktorem harcerskim, trzeba dążyć i to koniecznie do nakreślonego tu ideału.

Posiadanie instynktu wodzowskiego, to zasadnicze kryterium dla zostania instruktorem harcerskim. Wiadomo: są ludzie, którzy posiadają w sobie coś zniewalającego do posłuchu. Człowiek taki, nawet gdy się zupełnie nie stara o przewodzenie, skupia wokół siebie gromadę. Może nie podnosić głosu, nie rozkazywać, ani prężyć piersi, jednak gdy przemówi - wszystko się ucisza, gdy coś rozkaże - zostanie od razu wykonane. I na odwrót, człowiek choćby miał oblicze lwa, postawę tura, głos grzmiący i groźny, nie opanuje drużyny i nie będzie nią kierował. Dwa te typy zostały scharakteryzowane skrajnie.

Przypuszczać należy,że instynkt wodzowski idzie zawsze w parze z dobrze urobionym charakterem, a w szczególności z silnie zmontowanym aparatem woli. Cechuje on ludzi, potrafiących panować nad swoim temperamentem i wadami. I jeżeli chcemy uchwycić istotę instynktu wodzowskiego i wewnętrznego autorytetu, to stwierdzić musimy,że każdy człowiek promieniuje. Promienie jednych są słabe, rzadkie i krótkie - i nie wywierają wpływu na innych ludzi. Promienie innych są mocne i o wielkim natężeniu, mające wpław tak silny, że zniewalają i przyciągają jak promienie magnesowe opiłki żelaza. I takim przyciągającym i promieniującym powinien być właśnie instruktor harcerski. Instruktor kierujący młodzieżą ze stanowiska starszego brata - w lasach, polach, harcach, grach, obozach, na wycieczkach, w harcówce, defiladach, ogniskach, pokazach oraz każdej inne pracy harcerskiej.

Z tym wszystkim co do tego czasu omówiłem, łączy się jeszcze z postacią instruktora słowo " m o r a l e ". A właściwie co oznacza to słowo? Nasza polska "moralność" jest bardzo często pojmowana wąsko, obejmując część życia etycznego jednostki, mianowicie jej sferę erotyczną. M o r a l e z n a c z y o g ó l n i e w y s o k i i d e o w y i e t y c z n y p o z i o m. I takiej właśnie morale oczekuje się od instruktora harcerskiego.

archiwum harcerskie.pl

Instynkt wodzowski to bardzo wiele, to punkt wyjścia na dobrego instruktora. Bez tego nie można zabrać się do prowadzenia drużyny. Jeden tylko warunek musi być spełniony,że instynkt wodzowski będzie reprezentował wysokie morale instruktora. Wiemy z życia codziennego,że mogą być ludzie obdarzeni instynktem wodzowskim, ale słabi moralnie. Oddanie takiemu człowiekowi drużyny, hufca czy chorągwi byłoby błędem. Dlatego trzeba podkreślić i to bardzo, że zagadnienie "morale" tak instruktora, jak i całego harcerstwa jest czynnikiem dla nas decydującym - bo morale stanowią o naszej sile i ogromie naszej roli lub o naszej zbędności w Z.H.P.

Etyka naszej starszyzny jest wyrażona w przyrzeczeniu i prawie harcerskim. Obowiązuje ona całkowicie wszystkich instruktorów. Nie sposób tu naświetlać całości światopoglądu harcerskiego. Jedno tylko stwierdzę. Są hasła i słowa nawet najświętsze - których rola ogranicza się u pewnego odłamu ludzi wyłącznie do literatury lub dźwięku. Instruktor, który powtarza wśród młodzieży lub na konferencjach instruktorskich: o miłości bliźniego i że za brata uważa każdego innego harcerza ale jednocześnie swoim przykładem postępuje wręcz odwrotnie - jest zastraszającym i odrażającym przykładem etyki harcerskiej. Otóż my starszyzna harcerska podjęliśmy się roli uporczywego wnoszenia w codzienne życie naszej ideologii. To obowiązuje! Bowiem wszystkie umiejętności wezmą w łeb, wszystko zawali się w gruzy i zniknie z powierzchni życia harcerskiego, jeżeli całości swoich poczynań nie oprzemy na wysokiej morale. A zatem jedno wielkie wezwanie. Panujcie nad sobą. Promieniujcie wokół harcerskością. To potężna broń harcerska.

Przechodząc do dalszych rozważań, jakim powinien być instruktor harcerski, musimy sobie postawić pewnego rodzaju dezyderat - aby, że się tak wyrażę - typ nadętego pana patronującego z rękoma w kieszeni rozbawionej młodzieży w drużynie i pilnującego, aby się dzieci nie pobiły - jest nie do pomyślenia w ruchu harcerskim. Taki dezyderat mogę nazwać : tęsknotą do dobrze umeblowanych harcerskich głów, głów instruktorskich. Przyznać trzeba,że pod tym względem w harcerstwie jest nie najlepiej.

Pochłonięci różnego rodzaju pracą społeczną, przytłoczeni codziennymi obowiązkami z pracy tej wynikającymi, nie mamy wprost czasu na lekturę harcerską, na myśl i czyn twórczy. Do tego dochodzi nasz wiek, prawie podeszły - nasze obowiązki rodzinne, praca zawodowa. Stąd też nie zawsze nasi drużynowi

są najlepszymi wodzami. Nie znaczy to zupełnie, abyśmy pragnęli mieć na stanowisku wodzów, czy drużynowych z uniwersyteckim wykształceniem. Znaczy to jednak, że żaden z naszych drużynowych instruktorów - i ten co ma siedem klas szkoły powszechnej - i ten, co zdobył doktorat filozofii, nie powinni zmartwieć intelektualnie. Ambicją instruktorską musi być ciągły intelektualny marsz, ciągłe kształcenie się tak w dziedzinie pracy harcerskiej, zawodowej, jak i społecznej. Inaczej nie tylko nie osiągniemy celu i żadnych wyników, ale będziemy się cofać do tyłu - lub ostatecznie dreptać w tym samym miejscu. Wydaje mnie się , po wielu latach obserwacji, że właśnie w wielu wypadkach w obecnych czasach tak "drepczemy w miejscu", czyli inaczej mówiąc nie staliśmy się instruktorami aktywnymi, nie wychowaliśmy siebie należycie, a tym samym i młodego narybku instruktorskiego, nie wybudowaliśmy pomostu między młodymi, nie osiągnęliśmy morale instruktorskiego.

Każdy harcerz i każdy członek czynny Związku Harcerstwa Polskiego staje się automatycznie, przez sam fakt należenia do naszej organizacji, uczestnikiem braterstwa skautowego. Jest to jeden z najdroższych klejnotów, jakie ofiarować możemy sobie i tym wszystkim, którzy do nas przyjdą, szczególnie zaś swoim instruktorom. Jak bowiem z każdym innym punktem ideologii harcerskiej, tak samo i z tym - nie ograniczamy się do szyldu, lecz w życiu hasło braterstwa skautowego realizować, jest naszym obowiązkiem. Uroku braterstwa skautowego nie da się ocenić na rozum. To trzeba samemu przeżyć, w to trzeba samemu wejść, aby, odczuwszy, tęsknić do tego stale.

Wszystkie nasze idee, nasza etyka i nasz światopogląd - nie są ani nowe, ani oryginalne. Każdy już gdzieś, kiedyś w ten sam sposób mówił, czy pisał. Siła nasza i moc nasza tkwią w czym innym. My naprawdę pragniemy idee te realizować. Ma się rozumieć, jeżeli mówię - my - nie mam na myśli ani zuchów, ani harcerzy - mam na myśli instruktorów, członków grona starszyzny harcerskiej. I dlatego, jeżeli jesteś członkiem Związku Harcerstwa Polskiego - twoim obowiązkiem jest:

1. Życie swoje w miarę swoich sił, coraz lepiej dopasowywać do wymogów etyki i ideologii harcerskiej. Osobiście dążyć do osiągnięcia ideału prawego harcerza i instruktora.
2. Wolę swoją poświęcić uharcerzeniu tych, wśród których żyjesz obecnie. To nie znaczy, że chcesz rozumieć, aby

archiwum harcerskie.pl

uharcerzyć Polskę, Amerykę czy Australię. Ale to znaczy, że uharcerzyć powinieneś swoje miasteczko lub wieś, gdzie mieszkasz. A jeśli miasto jest zbyt wielkie, to twoją dzielnicę lub ulicę gdzie mieszkasz. Pomyśl o swojej instytucji w której pracujesz, o swej drużynie, czy gromadzie, hufcu, chorągwi, o swej rodzinie. Jest to może trochę niewygodne, ale jeśli chcesz być harcerzem i instruktorem pamiętaj, że bez walki nie ma zwycięstwa.

3. Jeżeli być harcerzem i instruktorem, to na zawsze- a jeżeli na zawsze, to zdobyć i posiadać głębokie morale harcerskie. Bo o wartości Związku Harcerstwa Polskiego świadczy nie i l o ś ć ale j a k o ś ć!

Jestem pewien, że z grona słuchaczy postawione mi zostanie takie pytanie: Drogi harcmistrzu - pragniesz, by każdy instruktor harcerski miał w sobie instynkt wodzowski. Żądasz też wysokiej morale. Chciałbyś, abyśmy przodowali harcerzom swym wyrobieniem fizycznym i abyśmy mieli dobrze umeblowane głowy. Dajesz nam cały kodeks naszego postępowania w stosunku do władz harcerskich i pragniesz abyśmy przesiąknęli ideologią harcerską w tak ogromnie zawiłych i skomplikowanych dziedzinach, jakimi są zagadnienia religijne, państwowe, narodowe, społeczne i międzynarodowe. A na zakończenie żądasz jeszcze jednej bagatelki: szerzenia tego wszystkiego w naszym otoczeniu, co nazywasz uharcerzeniem społeczeństwa. Czy tego wszystkiego nie jest za wiele?

Otóż mój drogi przyjacielu- instruktorze. Bardzo się cieszę żeś otwarcie postawił sprawę. I ja ci również otwarcie odpowiem. Nie masz najmniejszego obowiązku obarczać się tymi wszystkimi kłopotami, które tu zwaliłem na twoją głowę. Możesz bowiem zostać instruktorem, a może, że tak powiem lepiej będzie dla ciebie zostać dobrym przyjacielem harcerstwa, aniżeli złym lub tylko z nazwy - instruktorem. Jeżeli jednak w zasadzie wszystko to co tu podałem - podoba ci się, nie zrażaj się pozostać w szeregach starszyzny harcerskiej. W praktyce może się zdarzyć, że będziesz miał jeszcze wiele braków i niedociągnięć - któż ich nie miał? Pamiętaj jednak, że przy dobrej woli jedne braki powoli wyrównasz, a innym brakom pewnie nie dasz rady. I tak już zostanie. Ale harcerstwo ciągnie cię bardzo mocno. Zatem, jeżeli należysz do tej kategorii ludzi - mam dla ciebie odpowiedź pozytywną. Nie zrażaj się nieraz niepowodzeniami i zostań z nami. Wiemy aż nazbyt dobrze, że

ideał przestałby być ideałem, gdyby został całkowicie osiągalny. Zostań więc z nami ze swoimi brakami i niedociągnięciami, bylebyś dążył tylko do ich wyrównania. Będziesz nam bratem, choćbyś nie wyszedł poza przeciętny typ instruktora, bylebyś stale kroczył naprzód.

Jeżeli jednak pragniesz być instruktorem wybitnym, jeżeli chcesz zostawić po sobie ślad w życiu, jeżeli chcesz czegoś naprawdę pozytywnie dokonać w swoim środowisku, w ruchu harcerskim, wtedy powinieneś całkowicie nastroić się na ton pełnego instruktora - instruktora-harcmistrza, którego tu sylwetkę scharakteryzowałem.

Nie ma innej drogi do wielkości, jak tylko przez sięgnięcie szczytów. Nie wybijesz się bardzo w licznym i dobranym gronie starszyzny harcerskiej, jak tylko przez wyśrubowanie swego charakteru, swej etyki i swej ideologii harcerskiej - do najwyższych granic swych możliwości.

Bowiem tylko tyle jest siły i mocy w naszym oddziaływaniu na harcerzy, czy młodzież harcerską i na otoczenie ludzi dojrzałych ile jej tkwi w osobistym naszym przykładzie i bezwzględnej wierze w to wszystko co czynimy.

J. Sporny hm.

SKAUTOWA ZAŁOGA APOLLO 17

Kiedy oddajemy numer do druku dowiadujemy się, że ostatni z serii APOLLO lot na księżyc 6.12.1972 - będzie miał załogę złożoną ze skautów: Eugene A.Cernan (second class sout), Harrison H.Schmitt (Scout), Ronald E.Evans (Life Scout).

Lot ten zamknie bardzo ważny rozdział odkryć w przestworzach zakończony lądowaniem ludzi na księżycu.

W serii lotów z 65 astronautów, 52 było skautami, w tym 8 posiadało stopnie skauta orlego.

W 27 lotach (6 Marcury, 10 Gemini, 11 Apollo) 26 miało skautów na swoim pokładzie. Z 34 ludzi, którzy brali udział w 59 lotach 30 było skautami. Z 24 ludzi w serii lotów Apollo było 21 skautów.

Wśród chodzących po księżycu 12 astronautów było 11 skautów.

Z uznaniem patrzymy na astronautów za ich skautową postawę jak wytrwałość, pomysłowość, umiejętność pracy zespołowej i odwagę.

Są oni natchnieniem dla młodzieży na całym świecie.

W Biurze Swiatowego Skautingu w Genewie znajduje się odznaka Swiatowego Ruchu Skautowego, którą nosił skaut orli Neil Armstrong, pierwszy człowiek na księżycu.

archiwum harcerskie.pl

STARZY I MŁODZI

Na zjeździe Naczelnej Rady Harcerskiej w Londynie w dniach 1 - 3 września br. wielu mówców poruszało zagadnienie "starych i młodych" w Harcerstwie. Jest to zagadnienie odwieczne, mające na ogół dwa oblicza. Jedno to "zasiedziałość" starych w rozmaitych organizacjach na latami piastowanych "stanowiskach" i niechęć wypuszczenia ich z rąk. Drugie - to wysiłki agentów ośrodków wywrotowych do pokłócenia młodych ze starymi, aby młodzi nie przejęli doświadczeń starych i łatwiej dali się wodzić za nos sprytnym macherom zakonspirowanych ośrodków politycznych.

Komuniści stawiają tę sprawę otwarcie. Cytujemy z przemówienia komunisty Zinowiewa-Apfelbauma ... " starszych trudniej nam będzie opanować, trzeba więc wytężyć wszystkie siły w pracy nad młodzieżą i dziećmi". 1) Konsekwencją takiego stanowiska jest walka komunistów z rodziną chrześcijańską, gdyż dążeniem komunistów jest zniszczenie wpływu rodziców na wychowanie ich dzieci. A dalej, chodzi o pchnięcie bezkrytycznej młodzieży w łożysko rewolucji, o której ta młodzież ma zupełnie fałszywe pojęcie, wpajane im przez rozmaite "wtyczki" komunistyczne.

Co reprezentuje zdrowa, normalnie myśląca młodzież ? Reprezentuje chęć do czynu, w i e l k i z a p a s e n e r g i i ż y c i o w e j , podatność na pięknie brzmiące hasła, bunt przeciwko fałszom i brudom życia, bunt przeciwko niesprawiedliwości. Zdrowa młodzież chce zostawić po sobie l e p s z y świat od tego, który zastała. (Zastrzegam, że mówię o z d r o w e j młodzieży, a nie o tej, którą zepchnięto w przepaść pornografii, prostytucji i narkotyków.)

A co reprezentują starzy? Reprezentują d o ś w i a d c z e n i e ż y c i o w e i umiejętności, których młodzi jeszcze nie zdążyli nabyć. Doświadczenie

---

1) Zinowiew: "Kominterm Mołodiożi i jego zadaczi", 1925, Swierdłowsk.

mówi im, że nie zawsze za pięknymi słowami idą piękne czyny. I wiedzą, że życie jest znacznie bardziej skomplikowane, niż to się wydaje młodym.

A co dyktować powinien r o z u m ? I to zarówno u starych jak i u młodych? Powinien dyktować dążenie do p o ł ą c z e n i a e n e r g i i m ł o d y c h z d o ś w i a d c z e n i e m s t a r y c h .

Tego właśnie obawiają się te czynniki polityczne, które dążą do rozbicia współczesnych rodzin, społeczeństw, narodów i państw.

U nas - w Harcerstwie - na szczęście nie ma takiego problemu, choć nie trzeba zamykać oczu na fakt, że istnieją poza Harcerstwem polityczne czynniki, które chciałyby nasze Harcerstwo skłócić i rozbić. 2).

W samym zaś ZHP poza Polską stosunki między "starymi" i "młodymi" układają się zupełnie inaczej, niż to omawialiśmy wyżej. Nie mamy nieufności, mamy harcerskie wzajemne zaufanie. Nie mamy "kurczowego trzymania się stanowisk" przez starych. Natomiast mamy szczere dążenie "starych", aby młodzi im pomogli w pracy, obznajomili się z tą pracą i stopniowo luzowali "starych". Wogóle u nas nie ma "walki" o stanowiska, nie ma "stanowisk" w powszechnie utartym pojęciu, a są tylko p r a c e (takie lub inne), które trzeba wykonać dobrze dla naszego Ruchu Harcerskiego. I pod kątem p r z y d a t n o ś c i, umiejętności wykonania danej pracy oceniane są kandydatury osób.

"Starsi" są na ogół lepsi do tych prac, w których potrzebne jest doświadczenie i rozwaga.

"Młodsi" są na ogół lepsi w bezpośrednim prowadzeniu młodzieży, a więc na funkcjach wymagających młodych sił (obozy, wycieczki, sporty, gry, etc) i młodego zapału.

---

2) Przeczytaj: "Losy młodzieży harcerskiej pod komunistycznymi rządami w P.R.L." - Harcerski zeszyt historyczny nr 2/9 - Londyn 1971. Do nabycia w Składnicy Harcerskiej w Londynie. (Cena 30 p. plus przesyłka).

archiwum harcerskie.pl

Ale "młodsi" stopniowo też stają się "starszymi". To też ideałem naszym w pracy powinna być "ciągłość pokoleń" polegająca na szukaniu młodszych do współpracy ze starszymi, aby "zmiana warty" następowała harmonijnie.

Piszę o tych sprawach szczerze, jak zwykle. W 1970 r. ustąpiłem dobrowolnie z N.R.H., aby dać miejsce do wprowadzenia młodszego. Ja już nie mam sił w 77 roku życia do prowadzenia drużyny. Ale mogę służyć Harcerstwu przez napisanie książki lub artykułu, t.j. przez dzielenie się nabytym doświadczeniem.

Na ostatnim zjeździe N.R.H. panował zgodny nastrój wśród "starszych", że chcą oni widzieć znacznie więcej "młodszych" wśród siebie. Apelują więc: przychodźcie do nas do współpracy, do obznajmienia się z pracą starszych, abyście sami nie zaczynali wszystkiego od przysłowiowego "pieca", a mądrze prowadzili pracę harcerską - dalej i lepiej.

Pole do pracy otwarte: w komendach, w pismach harcerskich, w organizacji kursów, obozów, w organizacji składnic harcerskich, etc.,etc.

Ale mimo wszystkiego co napisałem, wyznam cichutko, że za n a j w a ż n i e j s z ą uważam pracę w d r u ż y n a c h.

Chuchy Wilk

Przypominamy, że są do nabycia wydawnictwa Harcerskiej Komisji Historycznej w Londynie:
"POCZĄTKI RUCHU HARCERSKIEGO"- zeszyt nr.1 - cena 20 p.plus porto. Rabat 25% przy zamówieniu 10 egz.

"LOSY MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ" pod komunistycznymi rządami w PRL. zeszyt nr.2 - cena 30 p.plus porto. Rabat jak wyżej.

Ś. † P.

HELENA GRAŻYŃSKA

HARCMISTRZYNI RZECZYPOSPOLITEJ

odznaczona Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych, komendantka harcerskiej czołówki sanitarnej na froncie w 1920 uczestniczka odsieczy Lwowa, jedna z założycieli Harcerstwa w Polsce, komendantka Jubileuszowego Zlotu Harcerek w Spale w 1935, długoletnia wiceprzewodnicząca ZHP, była naczelniczka Harcerek i Komisarka Zagraniczna, odeszła na Wieczną Wartę 30 października 1972.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w poniedziałek 6 listopada o godzinie 7 wieczorem w kościele Św. Andrzeja Boboli w Londynie. Pogrzeb na cmentarzu Putney Valley we wtorek 7 listopada o godz. 2.45.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

6114

PRZEMOWIENIE NACZELNICZKI HARCEREK NAD TRUMNĄ ś.p. HM. HELENY GRAŻYNSKIEJ NA CMENTARZU W LONDYNIE

Druhna Helena Grażyńska, Harcmistrzyni Rzeczypospolitej odeszła na Wieczną Wartę dnia 30 października 1972 r.

Działalność ś.p. Druhny Heli w Londynie rozpoczyna się podobnie jak w zaraniu powstawania ruchu harcerskiego w Warszawie .. zakłada pierwszą żeńską drużynę "Wisła", która daje początek hufcowi "Bałtyk". Instruktorka z "krwi i kości" zawsze rozpoczyna swą pracę, gdzie by się nie znalazła, od zakładania zastępu lub drużyny ... W latach późniejszych jest Naczelniczką Harcerek, wówczas kiedy możliwy jest już kontakt z innymi jednostkami harcerek powstałymi w okresie wojennym poza Anglią. Współpracuje ściśle z druhem Michałem Grażyńskim ówczesnym Przewodniczącym Związku, jest czynnym członkiem Naczelnictwa Z.H.P. zawsze biorącym pod uwagę interesy Związku Harcerstwa Polskiego jako całości.

archiwum harcerskie.pl

... Na czele defilady harcerek w Spale, pierwsza z prawej ś.p. hm. Helena Grażyńska.

W latach późniejszych przekazawszy swoją funkcję druhnie hm. I. Łukomskiej oddaje się niemal całkowicie pracom kształcenia i metodyczno-programowym w Organizacji Harcerek. Prowadzi obozy drużynowych i pierwsze konferencje programowe, dążące do zmiany istniejących stopni harcerek. Rozumie dogłębnie metodę harcerską i czuwa nad tym, by do stopni wprowadzać nową treść, w niczym nie naruszając metody.

Przez cały ten okres, niemal od chwili swego przyjazdu do Anglii jest w kontakcie ze skautkami i z Biurem Międzynarodowym, gdzie dzięki swym znajomościom przedwojennym ma wiele przyjaciół. Jej to w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy, że Skautki brytyjskie są z nami dotąd w tak dobrych stosunkach, a nawet w przyjaźni. Jest długoletnią Wice Przewodniczącą Związku Harcerstwa Polskiego. Pomimo sprawowania wysokich funkcji jest niezwykle skromna. Mówi się, że Harcerką trzeba się urodzić, taką urodzoną Harcerką była nasza Druhna Hela od zarania do końca swojej służby ...

Wspominając lata wspólnej z Nią pracy najbardziej ujmujące w Jej postępowaniu było to, że nigdy pomimo swojej dużej wiedzy i doświadczenia nie starała się narzucać swojego zdania, wierzyła w demokrację w Harcerstwie i przyjmowała opinię większości Instruktorek.

Bardzo Jej zależało na życzliwości i sercu ludzkim, jeśli broniąc swojego stanowiska zrobiła komuś przykrość, zawsze starała się to naprawić ...

Niesłychanie wiele pracy włożyła w redakcję naszego pisma instruktorek - "Znicz". Pismo to pod Jej redakcją pełniło rolę łącznika między instruktorkami rozsianymi po całym świecie. Jako redaktorka prowadziła Druhna Hela obszerną korespondencję - godna podziwu była Jej punktualność w odpowiedziach na każdy list. Zajmowało Jej to ogromną masę czasu. Na stanowisku Redaktorki "Znicza" pełniła swą służbę z nadzwyczajnym poświęceniem.

Druhna Hela żyła i cieszyła się harcerstwem. Do chwili złożenia przez ciężką chorobę brała udział w rozmaitych naszych poczynaniach - obozach, konferencjach instruktorskich, wizytacjach, wycieczkach w okolice Londynu lub do Stella Plage ... Chciała zawsze być z nami, zawsze pogodna i uśmiechnięta ... Zawsze gotowa na równi z wszystkimi młodszymi od siebie do pełnienia prac związanych z życiem obozowym. Rozumiała jak należy żyć po harcersku ...

.....

Byłaś dla nas autorytetem i siostrą, pogodną o czułym sercu, a jednocześnie skarbnicą wiadomości, z której każdy mógł czerpać.

Żegnając Cię w imieniu Związku Harcerstwa Polskiego i wszystkich sióstr instruktorek, oddając Twoją duszę Bogu, modlimy się aby przed tronem Najwyższego policzonym Ci było wszystko co na ziemi dobrego zrobiłaś ...

Żegnaj nasza Druhno Helu

" W cichym śnie spocznij
już ...
Bóg jest tuż. "

E. Andrzejowska, hm.

archiwum harcerskie.pl

PRZEMÓWIENIE Hm. K. SABBATA WYGŁOSZONE NAD TRUMNĄ W IMIENIU PRZYJACIÓŁ ZMARŁEJ

Harcmistrzyni Rzeczypospolitej Helena Grażyńska zakończyła swą harcerską Służbę Bogu, Polsce i Bliźnim. Harcerstwo było główną sprawą w Jej długim i pracowitym życiu od lat dziewczęcych aż po lata ostatnie dopóki nie zmogła Jej choroba. Na kartach historii Harcerstwa nazwisko Heleny Gepnerównej pojawia się we wczesnych latach naszego ruchu. Jako młoda dziewczyna uczestniczy w tworzeniu tego wspaniałego ruchu młodzieży polskiej, który tak nierozerwalnie splótł się z dziejami naszego Narodu w naszym stuleciu. Przez pół wieku zgórą jest Druhna Hela związana osobiście z biegiem i rozwojem prac harcerskich i ze wszystkimi ważnymi wydarzeniami w historii naszego Związku. Było dla Niej Harcerstwo treścią życia, głównym przedmiotem zainteresowań i głównym terenem działalności. Nazwisko Heleny Grażyńskiej to jedno z wielkich nazwisk harcerskich - które nie pójdą w zapomnienie, lecz będą drogowskazami dla następnych pokoleń.

Od wczesnych lat była członkiem naczelnych władz harcerskich. Jest więc jedną z tych, które do Harcerstwa wniosły szerokość zainteresowań, nowoczesność i skuteczność metod wychowawczych, włączenie pracy harcerskiej w ogólny nurt życia narodowego, a więc te szczególne cechy, które nadały Harcerstwu odrębny styl w światowej rodzinie skautowej.

Była wychowawczynią młodzieży z powołania i z potrzeby serca. Była organizatorką pracy wychowawczej, wytrwałą i sprawną.

Przez długie lata pełniła funkcję Komisarki Zagranicznej Harcerek. Przypadły te lata na okres trudny, kiedy skauting światowy odepchnął organizacje uchodźcze, kiedy trzeba było wiele wiary w słuszność idei braterstwa skautowego, wiele cierpliwości ale także znajomości całokształtu spraw i interesów polskich. Posiadała tę wiarę, tę cierpliwość i tę znajomość spraw Druhna Helena.

Była towarzyszką życia Michała Grażyńskiego naszego wieloletniego Przewodniczącego, naszego przywódcy. Żegnaliśmy Go 6 lat temu na tym miejscu, przypominając Jego życie i Jego dzieło - Powstanie Śląskie, pracę naukową, działalność administracyjną, pracę wychowawczą, wreszcie Jego pracę polityczną. Pozostawił po sobie Michał Grażyński

szkołę myślenia w sprawach wychowania młodego pokolenia. Pozostawił w Harcerstwie program służby idei Niepodległości i Wolności Polski. Druhna Helena była współuczestniczką Jego dzieła.

Składamy Jej ciało do grobu obok Druha Michała. Zebraliśmy się obok grobu tych dwojga i wspólnie Ich wspominamy, bo wspólne były Ich cele i wspólną była Ich Służba. I Michał i Helena Grażyńscy mieli w życiu wiele oddanych i serdecznych przyjaciół. Zjednali sobie przyjaciół życzliwością, otwartością, a nade wszystko wytrwałością i przodownictwem w służbie ideałom. Dziś liczni przyjaciele obecni i nieobecni, starsi i młodzi, żegnają Druhnę Helenę, wspominając serdecznie Michała i żegnają Ich obydwoje modlitwą.

Rodzinie Heleny i Michała Grażyńskich składamy wyrazy szczerego żalu i współczucia. Załoba nas wszystkich dotknęła głęboko.

Na zakończenie dnia, przy ognisku harcerskim, przed pieśnią obozową Idzie Noc, wspominamy nasze siostry i naszych braci, którzy służąc Bogu, Polsce i Bliźnim odeszli na wieczną wartę.

Pamięć Heleny i Michała Grażyńskich odnawiać się będzie przez lata przy blasku ognisk harcerskich.

Czuwaj!

hm. K. Sabbat

Druhna hm. Helena Grażyńska wśród instruktorów w Edynburgu w 1947 r.

archiwum harcerskie.pl

DRUHNA HELA

Trudno jest pisać o kimś, kto odchodzi w zaświaty, tak zaraz, gdy odejdzie. Ciśnie się tyle wspomnień, że trzeba trochę czasu, by je uszeregować chociażby w sposób chronologiczny, by oddały sylwetkę osoby bliskiej, zwłaszcza takiej, z którą się dużo przeżyło i przepracowało w czasach trudnych, ciężkiej niedoli i wojen, a i w czasach dobrych, radosnych, pełnych wielkich zrywów młodzieńczych, szukania nowych dróg i budowania lepszej przyszłości.

Z Helą spotkałyśmy się na zbiórce harcerskiej dla funkcyjnych, t.j. plutonowych i zastępowych, na jesieni, 1913 r. Na zbiórce tej nastąpił podział na drużyny i plutony. Podział ten był przeprowadzany w ten sposób, że dziewczęta uczęszczające do jednego zakładu naukowego, na t.zw. pensję, stanowiły jednostkę organizacyjną: zastęp, drużynę lub pluton. Szkoły położone blisko siebie łączono razem ale to nie zawsze się udawało.

Zastępowe i plutonowe kilka razy do roku zbierały się na zbiórce zastępowych, omawiały plan pracy, wspólne wystąpienia, wycieczki i obchody narodowe. Drużynowa miała zwykle zastępy z kilku szkół. Ale były i takie szkoły, które same miały swoje drużyny, jak pensja p.Kowalczykówny, gdzie drużynę prowadziła sama dyrektorka, pensja pani Platter, gdzie drużynę prowadziła nauczycielka wyznaczona przez dyrektorkę i pensja panny Gepnerówny, gdzie zorganizowała i prowadziła drużynę nauczycielka gimnastyki, kochana, przezacna członkini pierwszej Komendy w Warszawie Druhna Józefa Gebetnerówna. Ona to wynalazła Helę i zrobiła swoją pomocnicą, coś w rodzaju przybocznej i z tej racji spotkałyśmy się na odprawie funkcyjnych. Jako dwie najmłodsze w tym gronie przypadłyśmy sobie od razu do serca, pracowały razem w porozumieniu i uzupełniały wzajemnie. Hela zwracała większą uwagę na gry, śpiew, wycieczki, ja na kształcenie charakteru, zdobywanie wiadomości z historii, z literatury, obchody rocznic narodowych. Spotykałyśmy się bardzo często i układały wspólne plany pracy.

Lato 1914 było dla nas wielkim przeżyciem i wykolejeniem naszych najbliższych planów. Hela pojechała na obóz skautek do Skolego (zabór austriacki) wraz ze swym bratem, który też jechał tam na obóz dla chłopców. W sierpniu wybuchła pierwsza wojna światowa, ale Hela nie

zdążyła już wrócić ze Skolego do Warszawy. Pojechała do Zakopanego do dh. Olgi i Andrzeja Małkowskich i po kilku miesiącach, przez Szwecję , wróciła do Warszawy. Spotkałyśmy się dopiero gdzieś w listopadzie.

Po naradzie postanowiłyśmy prowadzić swoje drużyny. Ja skomunikowałam się z dhną Elą Kwiatkowską i niektórymi członkiniami dawnej Komendy, ale wszystkie były bardzo zajęte, bo organizowały już pracę wojskową. Wtedy Hela wynalazła ks. Mauersbergera i poszłyśmy do niego na radę. On poradził nam, by poprosić p. Walicką, przełożoną pensji, by ona zgodziła się być naszą przewodniczącą i zechciała wejść do Komendy i powiedział nam, że nam w tym pomoże, a my wejdziemy jako przedstawicielki drużynowych. Poszłam z tym projektem do Eli Kwiatkowskiej. Ona się na to też zgodziła i obiecała nam pomóc w pracy, wraz z panną Józefą Gebetner. I tak powstała nowa Komenda, w skład której weszły: p. Walicka-przewodnicząca, Ela Kwiatkowska i p. J.Gebetner - członkinie, Jaga Nadratowska i Marędowska-przedstawicielki Zarzewia, które też miały zorganizowane drużyny skautowe, Hela Gepner i Irena Rebandelówna jako przedstawicielki Rady drużynowych i Org.Młodz. Narod. OMN.

Powoli dorastałyśmy, brałyśmy udział w kursach instruktorskich, początkowo się kształcąc same, a potem prowadząc dla innych. Hela opracowywała projekty programów stopni i prób harcerskich, dawała inicjatywę pracy zarobkowej i wielu imprezom harcerskim. Helę w jej pracy, którą podejmowała, cechowała obowiązkowość i dokładność. Każdą pracę, nawet drobną, traktowała zawsze poważnie, umiała doprowadzić do końca i osiągnąć zamierzone rezultaty.

Była dobrym przyjacielem w dobrej , czy złej doli. Umiała okazać pomoc i serce tym, którzy tego najbardziej potrzebowali, a zwłaszcza młodym.

Na obczyźnie i wobec obcych utrzymała godność Polki i szacunek. Długi czas była Komisarką Zagraniczną, umiała w chwilach trudnych zawsze zachować takt i umiar. Była prawdziwym przyjacielem swego męża druha Michała Grażyńskiego, jego opiekunką, pomocą i współpracowniczką, nie tylko gdy był u szczytu powodzenia, ale zwłaszcza gdy miał wiele przykrości i zmartwień. Zawsze w niej znalazł serce wierne i oddane. Nie wahała się podejmować najcięższych prac, by życie na wygnaniu uczynić znośne i dać mu możność pracy politycznej dla Polski. Zawsze ceniła go jako człowieka nieprzeciętnego, który b.dużo sił włożył przy budowaniu Polski niepodległej. Można o niej powiedzieć, że była żoną-niewiastą ewangeliczną,która potrafi wszystkiego domowi i mężowi przysporzyć.

hm.Irena Mydlarzowa

archiwum harcerskie.pl

OSTATNIA DROGA

Idzie noc, słońce już ... śpiewała garstka braci harcerskiej na cmentarzu Putney Vale popołudniu 7 listopada 1972 roku, żegnając tą harcerską wieczorną modlitwą ś.p. Druhnę Helenę Grażyńską, Hm. Rzplitej.

Odeszła na wieczną wartę. Jeszcze jedna z tych, które tworzyły Harcerstwo.

Przewracają się karty historii ZHP. S.p. Druhna Grażyńska była tą, która wybitnie przyczyniła się do istnienia, szerzenia i pogłębienia idei skautowej w Polsce. Związana z tym ruchem od jego kolebki, przeżyła życie swe jako harcerka, pełniąc cały szereg odpowiedzialnych funkcji.

Była założycielką I-ej drużyny harcerek w Warszawie, komendantką harcerskiej czołówki sanitarnej w czasie wojny bolszewickiej, w wolnej Polsce była komendantką Zlotu Harcerek w Spale, wiceprzewodniczącą Związku. Po wybuchu II wojny światowej znalazła się w Anglii i już w 1943 r. założyła I-szą drużynę harcerek "Wisła", z której powstał obecny hufiec londyński "Bałtyk", prowadziła kursy kształcenia, obozy, redagowała pismo instruktorskie "Znicz", była naczelniczką Harcerek, a wreszcie przez szereg lat pełniła funkcję komisarki zagranicznej. Dopiero choroba odwołała Ją od czynnej służby.

Reasumując całe życie ś.p. Druhny Grażyńskiej możemy stwierdzić, że dobrze spełniła swą harcerską służbę.

I dlatego w dniu 6 listopada wieczorem kościół św. Andrzeja Boboli w Londynie był wypełniony tymi, którzy chcieli oddać Jej hołd i pomodlić się za spokój wieczny Jej duszy. Naczelne władze harcerskie, siostry-instruktorki, instruktorzy, harcerki i harcerze - oraz sztandary.

A następnego dnia, 7 listopada, na cmentarzu pojawiła się duża grupa ludzi, która chciała spełnić ostatnią przysługę -Rodzina Zmarłej , grono harcerskie, przyjaciele.

Po modlitwach i opuszczeniu trumny Druhna Naczelniczka w imieniu ZHP pożegnała ś.p. Druhnę Grażyńską krótkimi, serdecznymi słowami. Potem przemawiał Druh K. Sabbat w imieniu przyjaciół. Mówił o życiu Druhny Heleny, wypełnionym Harcerstwem, o Zmarłym Jej Mężu, Druhu Michale Grażyńskim - jak wspólnie szli przez życie szerząc ideę harcerską.

Przez szum deszczu przebił się śpiew modlitwy harcerskiej... Harcerki wrzucały kwiaty na trumnę i grudki ziemi, instruktorki szeptały ostatnie słowa pożegnania.

Utworzyliśmy krąg, jak zwykle to czynimy przy zakończeniu dnia, i połynęły słowa: Idzie noc... Bóg jest tuż ...

Zostaniesz długo w pamięci naszej, Druhno Helu i będziemy brać przykład z Ciebie, jak spełniać służbę harcerską.

Czuwaj!

L. Golińska hm.

Naczelna Rada Harcerska

WYJĄTKI ZE SPRAWOZDAŃ

złożonych na Naczelnej Radzie Harcerskiej

Hm.Ryszard Kaczorowski- Przewodniczący ZHP.

● W dzisiejszym trudnym świecie jest jeden odcinek najbardziej zagrożony i najbardziej nas interesujący ... to młodzież.

Stworzone przez naszych poprzedników ramy organizacyjne i programy zdają doskonale egzamin- w szczególności w wieku zuchowym i harcerskim, a napotykamy na trudności w wieku wędrowników i Organizacji Starszego Harcerstwa. Nie są to problemy nowe lub zaistniałe w ostatnich dwu latach ale stawiam je przed NRH jako jedne z najważniejszych w dniu dzisiejszym. Wiąże się z nimi troska o zapewnienie Związkowi przyszłych wychowawców i kierowników.

Problem odmłodzenia kadr wychowawczych jest problemem ogólnoskautowym i to tak w skautingu męskim jak i żeńskim. Wiele organizacji uznało nawet za stosowne (m.inn.Brytyjska) ustalić górną granicę wieku dla różnych funkcji. Doświadczenia nasze wykazują, że sztywne ustalenie takiej zasady może być niewykonalne. Tym niemniej winniśmy o tym zagadnieniu pamiętać, kiedy będziemy mówili o roli młodych w naszym ruchu. Jesteśmy organizacją młodzieży opierającą swój program na metodzie, gdzie "starszy braj jest wychowawcą młodszego". Zauważenie w porę, że młodszy brat dorósł już do przejęcia roli starszego jest obowiązkiem starszyzny harcerskiej. ...

... Nasza działalność związania młodzieży przez nas wychowywanej z narodem polskim, jego osiągnięciami i dążeniami, a równocześnie zachowanie charakteru niepodległościowego naszej organizacji napotyka na zarzut,że próbujemy odciągnąć młodzież od Kraju. Zarzut ten jest nie tylko fałszywy, ale musimy go uznać wręcz za twór wrogiej propagandy. Próbuje ona wykopać przepaść między nami, a narodem, którego jesteśmy nierozerwalną częścią i któremu służymy.

W uchwałach naszych daliśmy niejednokrotnie wyraz naszych prawdziwych dążeń. Jesteśmy razem z narodem polskim w jego walce o wolność i lepszą przyszłość, w jego walce o zachowanie wiary i kultury.

Jesteśmy natomiast przeciwni obcemu systemowi politycznemu, który narzucony siłą, nie pozwala na pełny rozwój naszego życia narodowego. Z tego wynikają konsekwencje. Naczelna Rada Harcerska wypowiedziała się przeciwko zorganizowanym wyjazdom do Kraju, tak jak i przeciwko przyjmowaniu zorganizowa-

archiwum harcerskie.pl

nych grup przyjeżdżających z Kraju. Tymi uchwałami kierujemy się, zajmując stanowisko w sprawie naszych kontaktów z Krajem.

... Ktokolwiek prowadzi pracę wychowawczą wśród młodzieży polskiej poza Krajem musi zdawać sobie sprawę z tego, że bardzo często robi to w środowisku nie zawsze mu sprzyjającym. Zdanym jest na własne siły i może liczyć tylko na innych, tak samo jak i on zaangażowanych i tak samo pokonujących trudności. Tym cenniejsza jest przyjaźń jaka łączy członków starszyzny harcerskiej i siła wspólnego działania.

Hasło miłości bliźniego, wybrane na ten rok, nie powinno przeminąć wraz z kartkami kalendarza. Chęć ulżenia doli innych, idea dobrego uczynku, którą mamy rozwijać w powierzonej sobie młodzieży, musi znaleźć odbicie w naszych czynach. Tych, którzy potrzebują pomocy nie trzeba szukać w egzotycznych krajach, wystarcza sięgnąć na długość ramienia.

Zadania, jakie stoją przed nami i trudności jakie mamy pokonać, będą tym łatwiejsze im bardziej będziemy stanowili zespół nawzajem rozumiejący się i pomagający.

Nasza służba Bogu, Polsce i Bliźnim niech będzie radosna i niech radosne będą wyniki naszej pracy.

Hm. Halina Sledziewska- Naczelniczka Harcerek

● Każdy okres sprawozdawczy to dalszy przyczynek do historii harcerstwa polskiego na emigracji...

Spojrzawszy na cały ten ubiegły okres przeszło 25 letni musimy stwierdzić iż istnienie naszej organizacji opiera się przede wszystkim na niezwykle ofiarnej pracy niewielkiego grona instruktorek pracującego z wielkim oddaniem nad wychowaniem młodszych instruktorek i harcerek...

Jesteśmy żywą organizacją i staramy się stale pełnić taką służbę Polsce jaka w tej chwili jest potrzebna. Nasza służba Polsce - to utrzymanie przy polskości młodego pokolenia narodu rozproszonego po całym świecie.

Miniony okres możemy podzielić na kilka etapów. Pierwszy - to samorzutne powstawanie jednostek wszędzie tam gdzie znalazła się grupa Polaków, a więc w Indiach, w Afryce, na terenie Francji itd., często przy pomocy instruktorów.

W późniejszym okresie następuje wyraźny rozwój tych jednostek, szczególnie tych, które powstały w żeńskich szkołach, np. na Bliskim Wschodzie - w tym okresie czynnie pracują też i instruktorki. Zaledwie jednak zdążyły one rozwinąć swoją działalność, gdy nastąpiła dalsza wędrówka.. Śmiało jednak stwierdzić możemy, że ani na chwilę organizacja nasza

nie przestała istnieć, a wiele zuchów i harcerek z tego okresu jest dziś instruktorkami. ....

.... Chociaż cechą naszej Organizacji, która jest ruchem jest dostosowywanie się do prądów nowego "zmieniającego się świata" nie wolno nam jednak iść za daleko tam gdzie chodzi o etykę i zgodność z ideałami chrześcijańskiego wychowania. Nie powinniśmy tolerować w naszych szeregach młodzieży, która pomimo naszych usiłowań nie idzie w nakreślonym przez nas kierunku. Już niejednokrotnie podkreślałyśmy, że "jakość" jest ważniejsza od "ilości".

Przestrzeganie prawa nie jest i nie powinno być pustym frazesem. Zwracanie bacznej uwagi by prawo było przestrzegane nie tylko przez młodzież ale i grono instruktorskie jest najważniejszym problemem chwili.

Młodzież zawsze i wszędzie pójdzie za prawdziwym, niezakłamanym wzorem instruktorki realizującej w życiu prawo harcerskie i dającej jej serce i poświęcenie.

Hm. Jerzy Witting - Naczelnik Harcerz

● Okres sprawozdawczy sierpień 1970 - wrzesień 1972 charakteryzował się głównie wysiłkami GKHarcerzy i Chorągwi podniesienia poziomu pracy programowej.

GKHarcerzy rozpoczęła rewizję wymagań na stopnie i sprawności harcerskie. Zarówno GKH-y jak i Chorągwie wykazały zwiększone zainteresowanie problemami wędrowników. Zlot wędrowników w Stanach Zjednoczonych w 1971 r. był jednym z wyrazów tego zainteresowania. W niektórych Chorągwiach zaistniała konieczność zwiększenia wysiłków w celu utrzymania systemu zastępowego jako podstawy naszej metody wychowawczej. Pod względem organizacyjnym nastąpił dalszy rozwój organizacji szczepów w większych skupiskach polskich.

Zarówno GKHarcerzy jak i Chorągwie reprezentowały Organizację Harcerzy we wszystkich ważniejszych wydarzeniach w życiu społeczeństwa polskiego poza granicami Kraju. Najważniejszym z tych wydarzeń w okresie sprawozdawczym była beatyfikacja O. Maksymiliana Kolbe w Rzymie, gdzie obecnym był Naczelnik Harcerzy wraz z instruktorami z GKHarcerzy, W.Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych. ...

... Patrząc w przyszłość sądzę, że w naszej pracy powinniśmy położyć nacisk na rozbudowę ilościową gałęzi zuchowej w celu zapewnienia rozbudowy naszej Organizacji.

Zapowiedziane nowe wydanie Książki Wodza Zuchów będzie pomocne w tym względzie.

archiwum harcerskie.pl

Następnie powinniśmy podnieść poziom pracy programowej. Po zrealizowaniu hasła służny bliźniemu, rzuconego przez Naczelnictwo ZHP na okres obecny, niektóre Chorągwie projektują zwiększyć wysiłki w realizowaniu wychowania narodowego i religijnego.

Aby zapewnić sobie należyty i długofalowy rozwój organizacyjny powinniśmy dołożyć wszelkich starań w dziedzinie kształcenia młodych instruktorów, tak, aby mogli oni przejąć obowiązki spoczywające obecnie na pokoleniu przedwojennym.

Phm. Kazimierz Goliński - Kierownik Starszego Harcerstwa.

● Całokształt naszej pracy jest oparty na Kręgach, gdzie członkowie są o przeciętnym wieku około lat 45. Te już tradycyjne Kręgi prowadzą pracę harcerską idąc z pomocą jednostkom młodzieżowym na wszystkich terenach działania. Te tradycyjne Kręgi, chociaż bardzo wartościowe, trzeba przyznać są nieco opieszałe, gdzie członkowie są zajęci pracą zarobkową oraz obowiązkami rodzinnymi. Element ten zasadniczo nie jest kierowniczym, często bez inicjatywy, idący utartymi szlakami. Więc nie można liczyć na żywą pracę, która by dała przyszłość naszej Organizacji.

Przyszłość Organizacji może tylko leżeć w rękach młodych członków starszego harcerstwa. W tym kierunku robiliśmy wiele prób i wysiłków. Początkowo wyglądało że możliwości istnieją tworzenia nowych młodzieżowych Kręgów i cała praca Głównej Kwatery była zwrócona w tym kierunku. Organizowało się kursy kierowników pracy st.harcerskiej, wycieczki kształcące, wyprawy żeglarskie i wyprawy zagraniczne. Cały nasz program był nastawiony na kształcenie młodej kadry kierowniczej. Każda z tych imprez była organizowana z wielkim trudem aby zdobyć uczestników. Kilkakrotnie było po 30-tu paru uczestników. Niestety dziś nie pozostał ani jeden kierownik pracy St.H. z tych zespołów szkoleniowych. Jedynie Organizacje Harcerek i Harcerzy skorzystały w małym stopniu, otrzymując kilka harcerek i kilku harcerzy z tej kadry. Możliwe, że ta pomoc będzie krótkometrażowa ale przynajmniej owocna.

Wydaje mi się, że głównym powodem niepowodzenia jest życie i wychowanie naszej młodzieży w środowisku tak zwanym "Afluent Society". Trzeba nadmienić, że nie tylko młodzież polska nie ma celu i wytrwałości, ale cała młodzież zachodu, żyjąca w dobrobycie, odczuwa ten brak.

To, że ci młodzi są pochodzenia polskiego, to nie znaczy, że te więzy są bardzo silne. Urodzeni na obczyźnie, mają większe powiązanie z krajem urodzenia i wychowania niż z ojczyzną ich rodziców.

Słusznie się mówi, że przyszłość jakiejkolwiek organizacji leży w rękach młodych, ale popatrzmy się na te młode ręce, a widzimy w dużej mierze brak wytrwałości, spowodowanej brakiem zainteresowania. Młodzież idzie bezwładnym prądem, bez kierunku i odpowiedzialności. Niestety ubolewam nad tym, że nie jesteśmy w stanie wszczepić nasz cel. Dla nich walka z komunizmem jest nierealna, nieuchwytna, a nawet niezrozumiała.

Wydawałoby się, że ci, którzy biorą udział w wiecach i pochodach niepodległościowych, będą na tyle dorośli, że idą tam z przekonaniem i świadomością. Niestety tak nie jest. Jeżeli zapytamy przeciętnego młodzieńca dlaczego bierze udział, to odpowiedź brzmi: "okazja porozmawiać z koleżankami i kolegami" lub " gee man, it's going to be a riot", z uśmiechem na twarzy.

Negatywny nastrój młodzieży zachodu przejawia się nieomalże w każdej dziedzinie. Coprawda nawet prasa zachodu wspomaga temu prądowi przez wyolbrzymianie każdego reportażu. Buntująca się młodzież obala stare tradycje, nie wnosząc nic nowego na ich miejsce. Chociaż czasami jest i iskra słuszności, ale niestety nie zastępuje buntownictwem nowych wartościowych instytucji. Brak celu, kierunku i brak skierowania tej energii w sposób budowniczy.

Problem buntowniczości nie zaczyna się od lat 18-tu. O kilka lat wcześniej widzimy podobne objawy u wędrowników. Bratnie Organizacje Harcerek i Harcerzy tak samo borykają się z tym problemem. Drużyny wędrownicze coraz mniejsze się robią. Jeżeli chodzi o przejście z drużyn harcerskich do Starszego Harcerstwa, to te roczniki całkowicie odpadają. Każdy hufcowy i hufcowa usilnie próbuje zatrzymać tę starszą młodzież z nadzieją utrzymania elementu kierowniczego.

Na tym odcinku brak zrozumienia całokształtu pracy harcerskiej. Niestety nawet na najwyższym szczeblu naszego Związku są jednostki, które uważają, że wychowanie dziecka w duchu harcerskim kończy się w wieku wędrowniczym. Jeżeli nam zależy na kwitnącym Związku, to trzeba pamiętać o kadrach kierowniczych i pomocniczych. Jeżeli pozwolimy tym zaginąć, to Związek nasz się skończy. .....

Fragment sali obrad

hm. W.Machnikowa ,
hm. L. Kosmala,
hm. I. Olkusznik,
hm. L. Kliszewicz.

archiwum harcerskie.pl

LIST DO PRYMASA POLSKI, HM. STEFANA KARDYNAŁA WYSZYNSKIEGO.

Dnia 3 września 1972 r.

Eminencjo,

Najdostojniejszy Księże Kardynale Prymasie,

Najdroższy nasz Ojcze i Druhu Harcmistrzu,

Harcerki i Harcerze z Krajów Europy, oraz Kanady, Stanów Zjednoczonych Am. Półn. i Argentyny, zebrani w dniach 1 - 3 września 1972 r. w Londynie na Naczelnej Radzie Harcerskiej, przesyłając Waszej Eminencji płynące z miłujących serc pozdrowienia, proszą o przyjęcie szczerych wyrazów podzięki za Jego list z dn. 13 listopada 1971 r. w sprawie Harcerskiego Roku Miłości - 1972.

Myśl Waszej Eminencji, by w naszym "Roku Miłości" błog. nasz Rodak, Maksymilian Maria Kolbe był nam przewodnim światłem, przyjmujemy z głęboką wdzięcznością, i przyrzekamy uczynić wszystko, by doznała ona urzeczywistnienia w pełni.

Jak z oficjalnej dokumentacji beatyfikacyjnego procesu wynika, błog. Maksymilian Maria, oddając swe życie za jednego ze swoich współwięźniów, złożył je specjalnie za więźnia, który miał rodzinę: był mężem i ojcem.

Swiadomość tego faktu ośmiela nas do gorącej prośby, by Wasza Eminencja raczył wszcząć odpowiednie starania celem ogłoszenia przez Swiętą Stolicę błog. Maksymiliana Marię Kolbe - Patronem Polskiej Rodziny.

Rodziny, w których istnieją poważne i niebezpieczne rozdźwięki, niesnaski i niezgoda - rodziny, w których nastąpiło rozluźnienie, którym grozi rozejście się, i te rodziny, które zostały rozbite -

właśnie te wszystkie rodziny winny mieć u Boga specjalnego orędownika i patrona, który wspomożony przez Najlepszą Matkę wszystkich rodzin - Maryję, upraszać będzie u Boga łaskę zgodnego w rodzinach współżycia wzajemnej miłości, jedności, a dla rodzin rozpadających się lub rozbitych: pogodzenie się, darowanie doznanych uraz, uleczenie zadanych sobie ran, podanie sobie życzliwej dłoni i kroczenie przez życie razem na nowo, w wspólnej trosce o dobro dzieci, słowem tak, jak to przystało Rodzinie Bogiem Silnej.

Pełni ufności, że nasza prośba znajdzie oddźwięk w dobrym sercu naszego Ojca Prymasa, przesyłamy Mu zapewnienie o naszej dziecięcej miłości, i prosimy Go o Jego ojcowskie błogosławieństwo dla nas, wszystkich Harcerek i Harcerzy, oddanych Mu i miłujących Go dzieci.

Czuwaj!

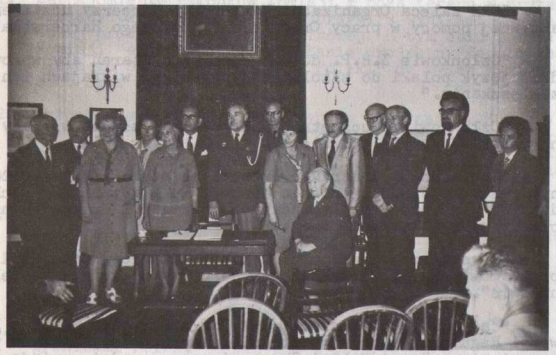

Nowowybrane Naczelnictwo ZHP
Od lewej: hm. Józef Zuromski, dz.h. Bronisław Pruszyński, hm. Irena Łukomska, hm. Łucja Golińska, hm. Elżbieta Andrzejowska, hm. Marek Swięszkowski, hm. Ryszard Kaczorowski, hm. Jerzy Witting, hm. Irma Paluchowa, hm. Irena Mydlarzowa, hm. Stanisław Orłowski, hm. Tadeusz Gabryś, hm. Czesław Paluch, phm. Kazimierz Goliński, hm. Bożena Laskiewiczówna.

archiwum harcerskie.pl

Naczelna Rada Harcerska obradująca w Londynie w dniach 1 - 3 września 1972 r. przedyskutowała i podjęła następujące uchwały i dezyderaty:

- "Komisja Harcerek stawia wniosek żeby w składzie Rady Naczelnej zamiast członków wybieranych imiennie na Walnym Zjeździe, znaleźli się delegaci Chorągwi i Głównych Kwater, gdyż system delegatów lepiej odpowiada warunkom naszej pracy". (przekazany do Komisji Statutowo Regulaminowej).

- "NRH stwierdza, że zgoda kierowniczych czynników politycznych na emigracji ułatwia działalność wychowawczą Harcerstwa i wyraża zadowolenie, że do takiej zgody doszło."

- "NRH uważa za konieczne powołanie przy Komendach Chorągwi łączników lub reprezentantów do współpracy ze Starszym Harcerstwem."

- "NRH zaleca Organizacji Harcerek i Harcerzy udzielenia aktywnej pomocy w pracy Organizacji Starszego Harcerstwa".

- "Członkowie Z.H.P. dołożą wszelkich starań aby wprowadzić język polski do szkolnictwa polskiego w krajach ich zamieszkania."

- "Członkowie i uczestnicy ZHP powinni używać w pracy harcerskiej języka polskiego".

- "Konferencja Instruktorów stoi na stanowisku iż pożądanym jest aby okres pełnienia funkcji we władzach ZHP pochodzących z wyboru oraz Komendantów Chorągwi i Hufcowych nie przekraczał 6 lat urzędowania".

- " O stworzenie zespołu (komisji) studiów metodyki i programów przy Głównej Kwaterze Harcerzy względnie Naczelnictwie".

- " a) NRH zleci Naczelnictwu ZHP stworzenie Komisji Rewizji Regulaminów Prób na stopnie i sprawności, która w porozumieniu z Komendantami Chorągwi przeprowadzi rewizję regulaminu stopni w dziale "wychowanie narodowe" i regulaminu odpowiednich sprawności w obydwóch organizacjach i przygotuje w możliwie najkrótszym czasie projekt zmian i uzupełnień. Główne Kwatery - żeńska i męska wydadzą w ciągu roku nowe instrukcje do przeprowadzenia prób.

b) Druhna Naczelniczka i Druh Naczelnik wydadzą odpowiednie instrukcje aby w pracy jednostek harcerskich kładziony był dużo większy nacisk na czytanie i pisanie po polsku, znajomość historii i literatury polskiej, kultury polskiej.

Odnośne terenowe władze harcerskie, jak też i poszczególni instruktorzy powinni zachęcać młodzież harcerską do brania udziału w różnego rodzaju kursach języka polskiego, konkursach opisywania mapy Polski, czy też w turniejach historyczno-literackich i ewentualnie sami takie konkursy organizować. Powinna obowiązywać zasada: każdy zuch, harcerka, harcerz - są uczniami szkółki polskiej! Przy przeprowadzaniu prób na stopnie dział "wychowanie narodowe" winien być traktowany jako najważniejszy."

- "Naczelna Rada Harcerska wysłuchawszy projektu "Regulaminu Głównego ZHP poza granicami Polski" opracowanego przez Komisję Statutowo- Regulaminową wyraża podziękowanie za włożoną pracę i poleca Komisji:

1. Zaznajomienie członków Komisji z poza terenu W.Brytanii, Zarządy Okręgów i Komendy Chorągwi z wynikami dotychczasowej pracy Komisji Regulaminowej. W tym celu poleca się Komisji Regulaminowej przesłanie projektu "Regulaminu Głównego ZHP poza granicami Polski" do wyżej wymienionych osób oraz władz.

2. Członkowie Komisji z poza terenu W.Brytanii, Zarządy Okręgów oraz Komendy Chorągwi prześlą swoje opinie, uwagi i wnioski do Naczelnictwa ZHP w terminie nie późniejszym jak 6 miesięcy od chwili otrzymania projektu "Regulaminu Głównego".

3. Komisja Regulaminowa po zapoznaniu się z nadesłanymi opiniami, uwagami i wnioskami opracuje uzupełniony tekst projektu "Regulaminu Głównego".
Tekst ten Komisja, w celu zaznajomienia się z nim, prześle członkom NRH na 4 miesiące przed następną NRH, która odbędzie się na jesieni 1974 r.

4. Do czasu zatwierdzenia "Regulaminu Głównego ZHP poza granicami Polski" przez NRH w.1974 r. obowiązuje Regulamin i uchwały dotychczasowe".

archiwum harcerskie.pl

Fragment sali obrad - w czasie przemówienia Dhny hm.E. Andrzejowskiej.

Komisja Harcerzy- przewodniczy Dh. hm.Stanisław Orłowski.

"Ognisko Harcerskie"
Wydaje:Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju
Adres Redakcji i Administracji: 47,Rutland Gate,London, S.W.7. England
Adres Administracji w St.Zjedn.:Dh.T.Terpin,2914,W.North Ave,Chicago,60647,Ill.
Adres Administracji we Francji :Dh.Z.Barczyk , 19,rue Peronnet,62,Lievin.

archiwum harcerskie.pl